

Czasopismo San wychodzi w każdą

niedzielę.

Przedpłata

w mi ja cu :	zaniej sowa :
mie si ęcnie 40 ct.	mie si ęcnie 50 ct.
kwarta lne 1 zlr. 20 „	kwarta lne 1 zlr. 35 „
po łrocznie 2 „ 40 „	po łrocznie 2 „ 70 „
rocznie 4 „ 80 „	rocznie 5 „ 40 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się.

Cena ogłoszeń

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę z zamieszczeniem i ogłoszenia

przyjmuje :

Redakcyja, via a vis Starostwa w Przemyslu.
Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyslu.

Reklama nie zwracają się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Zaproszenie do przedpłaty.

„SAN“ wychodzi w każdą niedzielę.
Przedpłata kwartalna wynosi:
dla miejscowych 1 zlr. 20 ct.
„ zamiejscowych 1 „ 35 „
Przedpłatę miejscową i inseraty miejscowe przyjmuje księgarnia Braci Jeleniów w Przemyslu; — zamiejscową przedpłatę i inseraty, uprasza się przesyłać wprost do Redakcyi naprzeciw Starostwa. —

Ustawa o lichwie.

Kiedy przed kilku laty nasza reprezentacyja domagała się w Radzie państwa ograniczenia stopy procentowej, celem połączenia tym nadmieremu wyzyskiwaniu sankujących kredytu przez niesumiennych i lichwiolubnych kapitalistów, podnieśli uczeni i niedouczni teoretycy austriackiej odkrył zgory na takie, zdaniem ich zacofane pomysły, przeciwiwając się zasadom ekonomii narodowo-wolnej konkurencyi, — przy szukaniu i podażu kapitału. Krzyki te znalazły odgłos w nieprzychylnym nam, wolnomysłnem na pozór dziennikarstwie niemieckiem; nie przestraszyły jednak naszych zastępców, którzy chwałebną wietrzałością przynajmniej częściowo dopili celu i uzyskali dla Galicyi wyjątkową ustawę ograniczającą pod pewnymi warunkami dowolność kapitalistów w żądaniu korzyści, za udzielenie pożyczki i kredytu.

Ustawa ta jakkolwiek połowiczna, wydała już u nas blgocze owoc. Dowiadujemy się albowiem

z ogłoszonych urzędowych dat zbieranych przez Sądy wyższe, Prokuratoroye i Starostwa, że od czasu ogłoszenia tej ustawy zmniejszają się znacznie liczba procesów i egzekucyji, prowadzonych przez lichwiarzy, szczególnie przeciw włościanom, a doniesienia karne o oszustwa przez postępnie wprowadzanie w błąd lub korzystanie z niewiadomości przy udzielaniu pożyczek, będące dawniej na porządku dziennym, należą dziś do wypadków pojedynczych. Objaw ten przypisać należy z jednej strony tej okoliczności, że kapitaliści pod groźbą skutków ustawy o lichwie stawiają umiarkowane żądania, które dłużnicy dopełniają w stanie i rzeczywiście dopełniają, bez interwencyi Sądów i Prokuratoroy, — z drugiej znowu strony, że ustawa odstręczyła wielu lichwiarzy od dalszego rzemiosła.

Nagły ubytek kapitałów, zachwiał wprawdzie chwilowo stan wielu gospodarstw, atoli towarzystwa zaliczkowe przywrócić równowagę i zasłużyły się tem bardzo około dobra ludności wyszukiwanej dotąd przez niesumiennych lichwiarzy.

Zawość z jaką pierwemu można było dostać pieniądze na bezmierny procent, pobudzała nasz lud do próżniactwa i pijaństwa, — dziś, gdy Towarzystwa zaliczkowe udzielają kredytu tylko pod pewnymi zastrzeżeniami i tylko na pokrycie rzeczywistych potrzeb gospodarczych, pobudza ta trudność w nabyciu kapitałów włościan naszych do pracy i wstrzeźliwości. Gospodarze więcej zrobili w wielu okolicach spostrzeżenie, że w ubiegłym roku w czasie żniw, robotnik chętniej jak dawniej zgłaszał się do roboty, że był krzewij, pracował pilniej i rzetelniej jak w latach poprzednich.

Ustawa przeciw lichwie w Galicyi, oddziałała w przeciwnym znow kierunku na niepropowiadanie monarchii austriackiej i dowiodła skutkami swemi teoretycznym przykazaczem, że w praktyce nie są zawsze dobrem jest, co się w teoryi za takie przedstawia. Wielu kapitalistów niechęcych się

zadowolnić miernym a rzetelnym zyskiem, opuściło nas i rozproszyło się po innych częściach monarchii, a większa ich część obrała samą atolicę Wiednia za siedzibę swego rzemiosła, jak gdyby dla wyleczenia tajejmskich pseudo-liberałów z uprzedzenia przeciw ustawie! Nauka nie poszła w las, — bo oto wkrótce po poznaniu kilku znakomitych przeważnie galicyjskich typów lichwiarskich, przekonali się ci panowie, że na lichwę nie można się zapatrywać jedynie tylko ze stanowiska wolnej konkurencyi czyli dowolnego poszukiwania i podażu kapitału. — Tu bowiem odgrywają ważną rolę osobiste nierówne przyniooty dającego i biorącego, a to: z jednej strony chciwość, zbiegłość i możność — a z drugiej lekkomyślność, lub gwałtowna potrzeba, niedoświadczenie i bezwładność, — których działalność nie da się podciągnąć pod żadne zasady teoretyczne i dlatego konieczną jest ustawa szczegółowa.

Jak dawniej u nas tak obecnie tam, rozpoczła lichwa kwitnąć na dobre i pociągła już wiele ofiar, co spowodowało liczne reprezentacyje do postawienia w Radzie Państwa wniosków, ażeby ustawę przeciw lichwie dla Galicyi wydaną, rozciągnąć i na inne prowincye monarchii.

Nie wątpimy też, że w niedłuzim sprawozdaniu w Galicyi o skutkach tej ustawy i po drodze oplaconej nauce, wnioski te nie znajdą tytu przeciwników jak dawniej przy postawieniu ich przez posłów galicyjskich. —

Gdy jednak ustawa dla Galicyi jest połowiczną i niejaaną — i z tego z gruntu jeszcze nie wykorzysta, — przeto sądzimy iżby było na czasie, ażeby nasza reprezentacyja korzystając ze sposobnej chwili a mianowicie opierając się także na jaskrawych wypadkach w ostatnich czasach w Wiedniu, (gdzie tajejmska policya w braku ustawy przeciw lichwie zmuszona była ścigać lichwiarzy i wydalać ich z Wiednia),

osmiał wchodził. Potem wydołył klacz z kłosem, otwari jedne drzwi i Aniela weszła do pustego przedpokoju, potem do skromnie urządzonego saloniku, w którym były drzwi gęsta oponą przysoniaty.

— Jeszcze raz, mówił hrabia słomkowym głosem, pytam się, czy masz pani odwagę? Jeszcze teraz cofnąć się możesz.

— Nie, odparła Aniela, dotrzymaj obietnicy.

— Lecz wtedy i ty pani dotrzymaj swej obietnicy nie odstępając mi opieki.

— Dobrze, dobrze... I tylko mnie nie męcz dłużej! Hrabia zbliżył się do zastoy i podniósł ją. Po za kotarą były szklane drzwi z po za których widać było szczyt pałacu. Aniela zbliżyła się, spojrzała i zaledwie zdolała powstrzymać okrzyk, na widok obrazu jaki się jej oczom przedstawił. W wysokim średnio-wieżonym kresle siedział Karol z głową w tył przychylną, oparty o poręcz, mający oczy zwrócone na kobietę przed nim stojącą. Kobieta zarzucała mu ramiona około szyi, on ją trzymał jedną ręką w pól. W tej chwili kobieta machnęła się i wysunęła pocałunek na jego ustach. Nie długo patrzyła Aniela na ten straszny obraz, czując się jak w szawie nieszczęśliwej, hrabia spuścił przedko kotarę, a gdy ją wzrok uchylił, chciała, opuścić ją sity — zatrzymała się. Silnem ramieniem ujął ją hrabia i zaniósł na sofę, gdzie powoli odzyskała przytomność.

Wierzy przysiał siedział koło niej podtrzymując jej nerwudne ciało i nie szczegółając się policyi i peraltakom kłonił się i wysunęła pocałunek w jej rękę. Aniela machinalnie wznosiła się z jego objęty i chciała zbliżyć do zastoy. Zatrzymała ją.

— Po co Aniela? mówił blagawym głosem. Wiedziałam już dosyć, a boję się nawet, czy nie za wiele. Zbierz przytomność i opuśćmy te miejsca, do których zbliżył, że ci zaprowadzi.

Na póły sama idąc, a na póły ciągnęta przez hrabiego w pół niezgryziona doszła do powozu, który wnet potoczył się biecąc po bruku. Z suchem okiem i

rutem, jeżeli nie masz pani dosć siły, to powiedz, jeszcze jest czas cofnąć się.

— Nie, nie, mam się, chcę wszystko styszeć, mów pani!

— Mamić? .. czemuś za słowal Pójdz i zobacz sama. Jeżeli masz pani odwagę, to chodź i przekonaj się własniei oczyma, w jak hanieby sposób oszukiwano cię, Pójdz pani ze mną!

— Dokąd mam iść hrabio?

— Tam, gdzie cię nikt widzieć nie będzie, o co się postarzę. Zaufaj mi Aniela, będziesz widzieć — nie będę widział. Obiecałem niezawodnie dowody i to mićc będziez.

— Więc są dowody! wykrzyknęła Aniela zalamując ręce i siląc się na utrzymanie panowania nad sobą. Chodź hrabio, idę za tobą; czem prędzej, tem lepiej.

Wpadła do swego pokoju żądając płaszczka i kapelusza, Zofia widząc ją tak bladą i wzruszoną ośmielała się zapytać o przyczynę.

— Mija Zofia, sama niegdyś powiedziałaś: nie bez dowodów, lecz gdy będę miała dowody, czy wtedy mogę liczyć na ciebie, i mnie nie opuścisz?

— Nigdy aż do śmierci!

— Dobrze, dziękuję ci. Będę wnet z powrotem. Zofia odprowadziła ją do salonu, który szybko wraz z hrabią opuściła.

— Hrabi! rzekła do siebie Zofia, tego się spodziewałam. Jedna Aniela, cokolwiek się zdary, od tego człowieka trzeba ją uwalnić. Ona jest młoda i niedoświadczona, moim więc jest obowiązkiem usunąć od niej groźbę niebezpieczeństwa!

Powóz hrabiego minął wiele uli, których Aniela nawet nie widziała, gdyż hrabia ze zbytniej ostrożności, pozopuszczając firanki w powietrze. Milozę i drząc siedziałka skulona w kącie powozu, a wszelkie próby hrabiego wstąpienia rozmowy nie miały skutku.

Powóz zatrzymał się, hrabia pomógł Anieli wysiąść i wprowadził ją przez brudną i wilgotną słoń na

Osobliwy dowód.

Nowella

przez M. N.
(Dalszy ciąg.)

Tak miał dzieło po dniu, termin wyznaczony upłynął, z jednego wizerunku zjawiał się hrabia właśnie gdy matkonwice nieszczęśliwej przywodził. Karol przyjął go po przyjacielsku jak zwykle i zapytał o przyczynę długiego nie pokazania się. Hrabia tłumaczył się, iż w ważnych sprawach był zmuszony jeździć, lecz podziękował hrabiemu za przynajmniej skutek, bo osiągnął cel zamierzonego. Na te słowa Aniela uczuła, iż krew jej stęgnie w żyłach.

Karol nie spostrzegłszy wrazenia jakie słowa hrabiego na jego znoć wywarły zawałał weselo:

— Winięś się czuć szczęśliwym hrabio, ja także wkrótce spodziewam się z pomocą Boga dojść do swego zamierzonego celu. Przy tych słowach spojrzął znacząco na Aniela, lecz jej oczy spuszczone były uprzejmie na kotarę trzymaną w rękach.

Wkrótce powiększyło się towarzystwo przybyciem kilku osób, a gdy rozmowa ożywiła się na dobre, akrosztal hrabia ze zdarzonej sposobności, aby pozostąpił Anieli: Jutro około pierwszej! Była to para dnia w której Karola nigdy w domu nie było, gdyż wychodził on zwykle o dwunastej i powracał dopiero około szóstej na obiad.

W niesłychanej twrodze oczekiwania Aniela wyznaczony godziny, każdy turkot pojazdu mijającego, nićc wywoływał u niej silną bicie serca, naręscie ujęła karotę zatrzymując się przed domem, a z niej wysiadł hrabia. Osłabiona padła na fotek zaledwie tyle mając siły, iż wchodzącemu podała rękę, którą o pochwytył przysiało namyśle do ust.

Obiecał mićc odwagę drogą przyjaciółko, a tymczasem w jakimże stanie widzę cię, mówił z wy-

